

Ruszamy na ziemniaki

Data publikacji: 25.07.2014 14:00

Dziś św. Jakuba Apostoła. Jak podaje, cytując ludowe przysłowia z terenu Śląska Cieszyńskiego, Jan Szymik w swej książce "Doroczne zwyczaje i obrzędy na Śląsku Cieszyńskim" wydanej przez Sekcję Ludoznawczą przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Kulturalno Oświatowego w Republice Czeskiej właśnie od dnia św. Jakuba Apostoła, czyli 25 lipca, kopało się już pierwsze wczesne ziemniaki.

„Na świętego Jakuba ziemnioków próba” – mówiono dawniej na naszym terenie, co ludoznawca Jan Szymik odnotował. Zauważył też, że dawniej kończył się tym dniem przednówek. „Ze świętym Jakubym bier już łyżkę czubym” – cytuje Jan Szymik inne przysłowie dowodzące, że w tym okresie kończył się „chudy” czas przednówka i ludności przestawał doskwierać głód. Badacz kultury ludowej przyznaje, że zakończenia przednówka nigdy specjalnie na naszym terenie nie świętowano, jednak sporo przysłów dowodzi, że data ta miała jednak pewne znaczenie. „Święty Jakub grocizkę, święto Anna motyczkę i społym idom na ziemnioki”.

Nieco więcej o kończącym się właśnie przednówku powiedział nam Czesław Stuchlik, ludoznawca-amator pasjonujący się przede wszystkim dawnymi zwyczajami i historią swej małej ojczyzny, okolic Pogwizdowa, ale i całego Śląska Cieszyńskiego. - „**Miesiąc lipiec musi przypiec i ostatki mąki wypiec**” – cytuje dawne przysłowie Czesław Stuchlik wyjaśniając, że przednówek w dawnych czasach był najgorszym okresem.

- **Nie było przechowalnictwa, ani konserwowania żywności, a częste nieurodzaje powodowały ogólną biedę i dla wielu ludzi ten czas był wręcz tragiczny. Miesiąc czerwiec zamykał i zamyka rok gospodarczy w rolnictwie. Jeszcze w latach 70-tych ubiegłego wieku w Państwowym Gospodarstwach Rolnych, a wcześniej we folwarkach podlegających Komorze Cieszyńskiej, na dzień 30 czerwca sporządzano inwentaryzację i zamykano roczny bilans. Uboga ludność, z powodu braku zapasów mąki i chleba żywiła się lebiodą, pokrzywą i pierwszymi owocami, sporządzając z nich różnego rodzaju zalewajki, jak chociażby znaną na Śląsku Cieszyńskim zupełnie zwaną „chudo jewa”, „wodziónka” czy „bulczónka”** – opowiada o lipcowych niedostatkach naszych przodków Czesław Stuchlik. Nic więc

Mijający właśnie lipiec to też miesiąc pszczół. Zofia Kossak w swej książce „Rok Polski” pisze: „Gdyby miesiące posiadały herby, lipiec powinien otrzymać jako godło złotą pszczołę”. - **Albert Einstein stwierdził, że jeżeli zginą pszczoły, to do trzech lat zginą też ludzie. W czasach faraonów w Egipcie pszczoły uważano za owady boskie. Pierwsza pszczoła wyleciała z rogu świętego byka Apisa, stąd łacińska nazwa Apis mellifera (pszczoła miodonośna), później zmieniona na mellifica (miodotwórcza). W grotach w okolicach Walencji istnieją malowidła naskalne sprzed 15 tys. lat, które przedstawiają miodobranie z barci na drzewach. Nic to nie straciło na znaczeniu, bo i dziś niektóre plemiona afrykańskie takimi sposobami nadal pozyskują ten produkt pracy pszczół. Papirus Ebersa sprzed 3500 lat przed naszą erą, a także rysunki i napisy świadczą o hodowli pszczół. Miód składano w ofierze bogom, ale spożywali go też zwykli śmiertelnicy** - wyjaśnia Czesław Stuchlik.

Na przednówku pojawiać zaczynają się leśne owoce, jak borówki i maliny. - **Oprócz tych naszych dziko rosnących drzew i krzewów, w ogrodach przydomowych i na plantacjach uprawiane są także równie cenne rośliny jak truskawki, agrest, porzeczki, wiśnie i czereśnie, a ostatnio jagoda kamczacka, borówka amerykańska i aronia. Tak więc ten straszny przednówek w dzisiejszych czasach nie jest, a przynajmniej nie powinien być, tak groźny jak kiedyś** – podsumowuje kończący się właśnie, wraz z pierwszymi wykopkami, okres przednówka Czesław Stuchlik.

(indi)